Nr 419. **Kraków, Piątek 12 Września 1913.** **Rok XXXII.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocz.	30	15	8	2 . 70 h.
z dwurazową	38	19	9 . 50 h.	3 . 20 .
w Państwie Niemieckiem	36	18	9	3
w innych państwach	48	24	12	4

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 61, dla rozmów zamiejscowych 1579.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohn, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA
NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
miejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 8. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Haasenstein & Vogler, Eisenschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Eduard Braun & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).
W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 4.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.
Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal.
Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Akcya zapomogowa dla Galicyi.

(Telefonem.)

Wiedeń, 12 września.

Prezes Koła dr Leo konferował wczoraj z ministrem robót publicznych Trnką w sprawie różnych budowli publicznych w Galicyi, które mają być przyspieszone dla załagodzenia panującego w Galicyi bezrobocia i nędzy z powodu klęsk elementarnych. Jak słychać, w najbliższym czasie nastąpi rozdanie robót dla budowy dyrekcyi skarbowej w Krakowie, jakoteż rozpisanie ofert na fasadę artystyczną nowego dworca osobowego w Krakowie, który stanie w miejscu dotychczasowego dworca towarowego. Oprócz tego mają być podjęte jaknajszybciej także inne budowle.

Dr Leo pozostaje jeszcze dzisiaj w Wiedniu, aby konferować z ministrem skarbu, Zaleskim, który ma dzisiaj powrócić do Wiednia.

Wiadomość dzienników tutejszych, jakoby dr Leo konferował z posłem Lewickim, jest nieprawdziwa.

»N. fr. Presse« o sytuacyi finansowej w Galicyi.

Wiedeń, 12 września.

„N. Fr. Presse“ omawia sytuacyę finansową w Galicyi, którą przedstawia jako bardzo smutną ze względu na ogólne położenie gospodarcze i z powodu klęsk elementarnych. Zwłaszcza zarząd autonomii krajowej znajduje się w wielkich kłopotach finansowych, ponieważ nie może pokryć wydatków z normalnych dochodów — a podjęcie większej pożyczki jest obecnie z powodu ogólnej konjunktury finansowej bardzo trudne. Jedyną pomocą finansową, jakiej Galicya mogłaby się spodziewać, byłyby dochody z planu finansowego, dotąd jednak w parlamencie nie przeprowadzonego. Jak długo to nie nastąpi, nie będzie można ustalić w Galicyi normalnego budżetu.

Stosunki gospodarcze w Galicyi oddziaływują jednak także na państwo. Wedle poczynionych dochodzeń, dotąd jednak nieukończonych jeszcze, szkody, jakie ponosi Galicya w tym roku z powodu klęsk elementarnych, wynoszą conajmniej 300 milionów koron. Chodzi w pierwszym rzędzie o ochronę drobnych włościan od zupełnej ruiny. Aby umożliwić włościanom egzystencyę do najbliższej wiosny, trzeba conajmniej 30 milionów koron, aby włościanie nie byli zmuszeni pozbyć się wszystkiego bydła i mogli uprawiać rolę. Wobec wielkiego znaczenia, jakie ma Galicya dla aprowizacyi zachodniej części monarchii, zwłaszcza Wiednia, łatwo zrozumieć, że te stosunki spowodują brak mięsa i drożyznę w innych krajach monarchii.

„Diło“ w sprawie reformy wyborczej.

(Telefonem).

Lwów, 12 września.

„Diło“, omawiając artykuł „N. Fr. Presse“ w sprawie reformy wyborczej, posądza o autorstwo Abrahamowicza. „Diło“ pisze z tej okazyi: Dla Polaków reforma wyborcza oznacza umożliwienie istnienia i funkcyonowania Sejmu, aby Sejm mógł dalej spełniać swoje funkcye, być ustawowo administracyjnym organem autonomii krajowej w teraźniejszych jej granicach. Nam na tem nie zależy, bo autonomia krajowa Galicyi jest organem polskiego panowania nad nami. Ale Polakom na tem zależy.

Dla nas reforma wyborcza oznacza tylko jeden, i to w teraźniejszych stosunkach tylko nieznaczny etap w kierunku narodowo-politycznego usamodzielnienia naszego narodu. Ale dla Polaków jest ona „conditio, sine qua non“ dalszego normalnego funkcyonowania autonomii krajowej. Ale kiedy mimo to polska strona nie chce reformy wyborczej, nie będziemy o nią prosić. Niech polska strona przyjmie do wiadomości, iż bez takiej reformy wyborczej, na którąbyśmy się nie zgodzili, Sejm galicyjski z jego prawidłowem funkcyonowaniem można schować do muzeum historycznych okazów. Bez naszej zgody nie rozpocznie on swej działalności. Polacy mają do wyboru: albo zgodzić się na taką reformę wyborczą, jaką my uznamy za możliwą, albo zrezygnować z funkcyonowania autonomii krajowej.

Sprawy bałkańskie.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Rokowania bułgarsko-tureckie.

Konstantynopol, 12 września.

Delegaci tureccy zaproponowali Bułgaryi nową linię graniczną, wedle której Ortakeoj pozostałby przy Bułgaryi, natomiast Kirk-Kilisse i Lile Burgas otrzymałaby Turcya. Największą trudność stanowi obecnie kwestya posiadania Dimotiki. Bułgarya zgodziła się już na to, aby granica turecka szła w odległości 20 kilometrów od Adryanopola.

O toast króla greckiego.

Paryż, 12 września.

Agencya Havasa ogłasza: Minister spraw zagranicznych Pichon przyjął wczoraj greckiego posła Romanosa, który wręczył mu depeszę rządu greckiego z oświadczeniem, że Grecya świadomą jest tego, co zawdzięcza Francyi i że z tego względu chce wszystko uczynić, aby usunąć wszelkie nieporozumienia między obu krajami.

Paryż, 12 września.

Agencya Havasa donosi z Aten: Minister spraw zagranicznych Panas oświadczył wobec zastępcy agencyi Havasa z powodu toastu króla greckiego w Berlinie, iż zupełnie pojmuje stanowisko opinii publicznej Francyi z powodu ubolewania godnego nieporozumienia. Król mówił jednak w gronie generałów w szczególnej atmosferze. Była to mowa wojskowa, nie polityczna i król nie miał zamiaru obrażenia Francyi, gdyż cały naród grecki potępiłby taki zamiar.

Paryż, 12 września.

„Matin“ uważa dotychczasowe enuncyacye rządu greckiego z powodu toastu króla greckiego, wygłoszonego w Berlinie, za niedostateczne. Dziennik żąda wyraźnego odwołania słów toastu króla Konstantyna. Korektura tego toastu powinna nastąpić, zanim król Konstanty w dniu 21 b. m. zasiądzie w pałacu Elizejskim do obiadu z prezydentem Poincarem i zanim tam wymienione zostaną toasty.

Paryż, 12 września.

Między rządem francuskim a greckim toczą się rokowania celem ułożenia wspólnej noty, która ma zapewnić, że stosunki między obu państwami dalej pozostaną niezamącone.

O Włochy.

Petersburg. Dyplomacya rosyjska upatruje w zbliżeniu się Grecyi do Niemiec wielką omyłkę Francyi. Sazonow w swoim czasie uprzedzał Pichona o kokietowaniu cesarza Wilhelma przez króla greckiego. Obecnie zarówno Paryż jak i Petersburg wytężają siły, aby dowieść Włochom korzyści zbliżenia się ich do trójporozumienia. Narodowy antagonizm Włoch do Austryi i zamierzenia Niemiec nie zabezpieczają Włoch na wypadek ciężkiej chwili. Argumenty te, jak zapewniają, znajdują posłuch w Rzymie.

Belgrad. Król nadał odznaczenia kierownikowi i uczestnikom misyi austryackiego Czerwonego Krzyża.

Cholera.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Lwów. Wedle informacyj z departamentu sanitarnego namiestnictwa, do dziś nie zaszedł żaden nowy wypadek cholery. — Stan dwóch chorych w Oporcu niezmieniony i zdaje się katastrofa im nie grozi. O każdym podróżnym, przybywającym ze stron zagrożonych, urzędujący na miejscu funkcyonaryusz departamentu sanitarnego zawiadamia odnośne czynniki, które poddają podróżnego pięciodniowemu badaniu. Pod obserwacyą lekarzy miejskich pozostaje już kilka osób, przybyłych z Węgier i od strony Ławocznego.

Budapeszt. Jak dzienniki donoszą, dotąd stwierdzono na Węgrzech 167 wypadków cholery.

Telegramy

z dnia 12 września.

Audyencye u cesarza.

Wiedeń. Hr. Stürgkh był wczoraj na posłuchaniu u cesarza, który przyjął następnie na osobnej audyencyi ministra wojny.

Stanowisko ministra Berchtolda.

Wiedeń. „Fremdenblatt“ pisze: Ze strony autorytatywnej zostaliśmy upoważnieni do oświadczenia, że pogłoski, które w ostatnim czasie pojawiły się w części prasy, według których miałoby nastąpić ustąpienie ze stanowiska ministra spraw zagranicznych, są zupełnie bezpodstawne.

Konferencye posła Lewickiego.

Lwów. W telegramie ze Lwowa donosi „Diło“, że poseł Kost Lewicki konferował onegdaj z ministrami Stuergkhiem, Hussarkiem i Heinoldem i omawiał między innemi sprawę założenia w Krakowie Akademii górniczej.

Konferencya dyplomatów austryackich.

Ischl. Ambasador austryacki w Rzymie Merey i poseł austryacki w Bukareszcie ks. Fuerstenberg odbyli tu wczoraj konferencyę z ministrem Bilińskim.

Dodatek dla oficerów XV i XVI korpusu.

Wiedeń. Oficerowie, którzy w czasie od 1-go grudnia 1912 do końca lipca r. b. pełnili służbę w obrębie korpusów XV i XVI, otrzymają nadzwyczajny dodatek na wyekwipowanie w kwocie 150 K.

Międzynarodowe zjednoczenie ratownictwa.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu komitetu dla utworzenia międzynarodowego zjednoczenia dla spraw ratownictwa i pierwszej pomocy profesor Timonow z Rosyi postawi wniosek, aby komitet oświadczył się za utworzeniem międzynarodowego zjednoczenia dla spraw ratownictwa i pierwszej pomocy z siedzibą w Wiedniu.

Wszechniemcy przeciw ks. Thunowi i hr. Stürgkhowi.

Praga. Wszechniemcy w Asch uchwalili rezolucyę, wzywającą wszystkich posłów niemieckich, aby domagali się ustąpienia namiestnika Czech ks. Thuna i prez. gabinetu Stürgkha, a przed spełnieniem tych postulatów odmówili wszelkich konieczności państwowych i nie rozpoczynali nowych rokowań ugodowych.

Opozycya przeciw rządowi.

Praga. Czescy radykali zamierzają na zgromadzeniu wszystkich posłów czeskich które odbędzie się w sobotę, sprzeciwić się wszelkim nowym rokowaniom ugodowym i domagać się stanowczej opozycyi przeciw rządowi.

O zajścia w Nankinie.

Pekin. Poselstwo japońskie otrzymało polecenie przedłożenia rządowi chińskiemu żądań Japonii z powodu zajść w Nankinie.

Tokio. W teatrze odbył się meeting, w którym wzięło udział kilka tysięcy osób. Mowcy domagali się uregulowania kwestyi mandżurskiej i mongolskiej z bronią w ręku. Dzienniki domagają się, aby wysłano wojska do Chin, albo aby gabinet podał się do dymisyi. Czynione są przygotowania do wielkiej manifestacyi przeciw rządowi.

Obywatelstwo honorowe m. Bielska.

Opawa. Rada miejska w Bielsku zamianowała na wczorajszem posiedzeniu obywatelami honorowymi prezydenta krajowego Śląska hr. Coudenhovego i posła Guenthera.

Odwołany kongres kolejowy.

Wiedeń. Z powodu cholery w Rumunii, kongres kolejowy, który 16 b. m. miał rozpocząć swoje obrady w Sinaja, został odwołany.

Katastrofa aeroplanu niemieckiego.

Berlin. W miejscowości Büchenbayern spadł aeroplan wojskowy między publiczność. Cztery osoby znalazły śmierć na miejscu, dwie odniosły ciężkie obrażenia. — Aparat rozbił się zupełnie.

Buchen (Bawarya). Podczas ćwiczeń wojskowym aeroplanem spadł dziś rano aparat między publiczność. Cztery osoby zostały na miejscu zabite, a wiele rannych. — Aparat wzniósł się tylko na kilka metrów, poczem motor stanął, aparat się przewrócił i spadł między widzów.

Pożar w Majorenhofie.

Ryga. W miejscowości kąpielowej Majorenhof wynikł pożar. Ogień szybko ogarnął znaczną przestrzeń. Spalił się hotel, ogród koncertowy, kinematograf i kilkanaście domów. Przybyła pomoc z Rygi. Walkę z rozszalałym żywiołem utrudnia brak wody. Pożoga szerzy się.

Ryga. Szerzący się w Mojorenhofie pożar stłumiono. Spłonęły: hotel, lecznica, kinematograf i 20 domów z halami targowemi. Straty wynoszą pół miliona rubli.

O kościół dla maryawitów w Wilnie

Wilno. Duchowny maryawicki Tulaba prosił Radę miejską o udzielenie placu pod budowę kościoła. Rada uchyliła tę prośbę, gdyż maryawitów jest zaledwie kilku. Tulaba prosił o wstawiennictwo gubernatora, który uczynił odpowiednią propozycyę. Ale wówczas Rada również odmówiła. Gbubernator tedy orzekł, że uchwała Rady rozmija się z interesami części mieszkańców i zgłosił do ministerstwa wniosek przymusowego wyznaczenia dla maryawitów gruntu miejskiego.

Cholera w Rumunii.

Bukareszt. Według urzędowego zestawienia, od czasu wybuchu epidemii cholery zachorowało 1555 osób, z czego 661 zmarło.

Morderca Abego.

Tokio. Popełnił tu samobójstwo pewien młody człowiek, który pozostawił list z zawiadomieniem, że zamordował dyrektora ministerstwa spraw zagranicznych Abego.

Zgon burmistrza N. Jorku.

Nowy Jork. Burmistrz Nowego Jorku Goynor zmarł nagle na parowcu w czasie wycieczki.

Katastrofy Zeppelinów.

Balony systemu Zeppelina prześladuje złowrogie fatum. Mimo wszelkich ulepszeń technicznych i ciągłych zmian w konstrukcyi, jeden za drugim, po bardzo krótkiem istnieniu, pada ofiarą katastrofy. Listę ich rozpoczął „L. Z. II.“, zniszczony w styczniu 1906 w Echterdingen, w ślady jego poszedł „L. Z. IV.“ w sierpniu 1908, „L. Z. V.“ zniszczał 25 kwietnia 1909 obok Weilburga, „Deutschland“ 28-go czerwca 1910 w Teutoburskim lesie. „L. Z. VI.“ 15 września, „Schwaben“ 28 czerwca 1912 roku w Düsseldorfie, „Ersatz Z I“ 11 marca b. r. obok Karlsruhe, wreszcie na morzu zginął przed dwoma dniami „L I“.

Ta ostatnia katastrofa była najstraszniejsza w skutkach, bo pociągnęła za sobą ofiary w ludziach. Z 20 osób załogi, zaledwie 7 udało się ocalić, reszta zginęła w falach morza Północnego.

O ponurej tej tragedyi donoszą pisma niemieckie w uzupełnieniu wiadomości telegraficznych następujące szczegóły: Statek napowietrzny „L I.“ opuścił we wtorek w południe ujście Łaby, aby wziąć udział w manewrach floty, odbywających się obok Helgolandu. Mimo bardzo niepomyślnych warunków atmosferycznych — wiał silny wiatr i padał ulewny deszcz — statek dopłynął szczęśliwie po dwu godzinach do wyspy i na jej wybrzeżu wylądował. Po dwugodzinnej przerwie wzniósł się „L. I“ ponownie w powietrze pod komendą kapitana Hanne'go, aby okrążyć wyspę. W międzyczasie wypogodziło się i jazda napowietrzna poszła w swej pierwszej części zupełnie gładko. Po pewnym jednak czasie, gdy „L. I“ skierował się ku północnemu wschodowi, by zbliżyć się do manewrujących tam statków floty, zerwał się gwałtowny orkan, począł też ponownie deszcz padać. — Orkan zmienił kierunek i zamiast od południowego zachodu, począł dąć z północnego wschodu. Nacisk wichru był tak silny, że balon zniżył się tuż nad wodę a fale morza zalewały jego gondolę.

Katastrofa groziła lada chwila, balon bowiem nie mógł wznieść się w górę. Niebezpieczeństwo zatonięcia balonu wraz z załogą całą wzrastało coraz bardziej. Wskutek zalewu gondol przez fale urządzenia telegrafu bez drutu uległy zniszczeniu. Mimo to załoga zdołała jeszcze o swem strasznem położeniu, o grożącej statkowi zagładzie zawiadomić statki oraz stacyę w Helgolandzie. Zaraz też ruszyły stamtąd liczne okręty ku krytycznemu miejscu, aby nieść ratunek zagrożonym aeronautom. — Było już jednak zapóźno. Wspaniały statek „L I“ był zniszczony. Szkielet jego pękł na dwie części, które wnet zatonęły. Łodzie torpedowe rzuciły się więc na ratunek załodze statku, której część, założywszy na się pasy ratunkowe, wyskoczyła z napełnionych wodą gondol do morza. Zaledwie jednak siedmiu ludzi z tej załogi zdołano ocalić, trzynastu zaś zginęło w głębi fal, między tymi kierownik statku kapitan Hanne. Ocalonych odwieziono do Helgolandu. Między nimi są: porucznik Wendt, porucznik Grimm i starszy maszynista Lehmann.

Dalsze doniesienia mówią o próbach wydobycia zatopionego szkieletu balonu z morza, zdaje się jednak, że usiłowania te będą bezskuteczne, względnie, że wydobyte części nie dadzą się już wcale użyć.

Kronika.

Kraków, piątek 12 września.

Kalendarzyk kościelny: Im. Maryi, Gwidona.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 5 min. 13; zachód o godz. 5 m. 59, długość dnia godzin 12 min. 46.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Przeważnie pogodnie, nieco cieplej.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Tajemniczy Dżems“.

Wystawa obrazów i rzeźb w Towarzystwie Przyjaciół sztuk pięknych (plac Szczepański).

Wystawa Związku artystów w pawilonie architektury obok parku Jordana otwarta codziennie od 10 rano do 6 wieczorem.

Wystawa przemysłowa w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego l. 28).

Teatr miejski we Lwowie: „Kobieta i pajac“.

Na posła z okręgu Bochnia—Podgórze—Wieliczka kandyduje z ramienia Polskiego stronnictwa demokratycznego dr Tadeusz Rutowski, I. wiceprezydent m. Lwowa.

Pogrzeb ś. p. dra Tadeusza Iskrzyckiego. — Wczoraj o godz. 5 popoł. odbył się z kaplicy cmentarnej pogrzeb ś. p. dra T. Iskrzyckiego, który zginął tragiczną śmiercią wskutek wypadku z bronią. Na pogrzeb, mimo ulewnego deszczu, przybyły liczne tłumy Krakowian, przyjaciół i znajomych przedwcześnie zmarłego. Byli także reprezentanci licznych stowarzyszeń, których ś. p. Iskrzycki był czynnym członkiem, prezydyum Izby adwokackiej krakowskiej, Towarzystwo strzeleckie i prezydyum I. Koła T. S. L. z p. W. Ostrowskim na czele, dr Wasung imieniem zarządu głównego T. S. L., dalej palestra krakowska, doktorzy, urzędnicy Tow. ubezpieczeń i dyrekcya Polskiej Spółki górniczej, a której zmarły był inicyatorem i założycielem.

Po odśpiewaniu egzekwij nad katafalkiem w kaplicy cmentarnej, na którym spoczywały zwłoki ś. p. Iskrzyckiego, pokryte wieńcami od krewnych i przyjaciół, ruszył kondukt pogrzebowy, za którym postępowała żona zmarłego z dwojgiem małych dzieci, matka i liczna rzesza publiczności. Wśród cichych modłów i rzewnego płaczu najbliższych przy odgłosie strzałów moździerzowych ze strzelnicy w Parku strzeleckim, którego był członkiem, złożono zwłoki w grobie rodzinnym.

Pamięci zmarłego towarzyszy żal powszechny.

Wpisy do szkół przemysłowych, zawodowych i handlowych rozpoczęły się wczoraj 11 b. m i odbywać się będą w dalszym ciągu dzisiaj i jutro w godzinach od 6 do 8 wieczór. Majstrowie zamieszkali w śródmieściu i w innych dzielnicach, z wyjątkiem dzielnicy VIII (Kazimierz), winni zapisywać uczniów do powszechnych szkół przemysłowych uzupełniających: przy ulicy Lubomirskiego uczniów zawodu szewskiego i szatnio-tkackiego, z wyłączeniem krawców, przy placu Biskupim uczniów zawodów budowlanych, mechaniczno-technicznych z wyjątkiem stolarzy, ślusarzy budowlanych i kowali, oraz murarzy i cieśli.

Majstrowie zamieszkali w dzielnicy VIII (Kazimierz) winni zapisywać uczniów zawodów budowlanych i mechaniczno-technicznych, z wyjątkiem stolarzy, ślusarzy budowlanych, kowali, murarzy i cieśli przy ul. Dietlowskiej, a uczniów zawodów spożywczych, szatnio-tkackich i uczniów przemysłu artystycznego przy ulicy Wąskiej.

Uczenice wszystkich zawodów przemysłowych, z wyjątkiem krawczyń i modniarek, ze śródmieścia i innych dzielnic, z wyjątkiem Kazimierza, wpisywać należy w podanych powyżej dniach i godzinach przy ul. Krupniczej l. 15. Dla takich samych uczenic z dzielnicy VIII odbywać się będą wpisy przy ul. Dietlowskiej, wejście od ul. św. Sebastyana (budynek szkoły ces. Elżbiety).

Wpisy do szkół zawodowych uzupełniających odbywać się będą dla uczniów zawodu krawieckiego na Smoleńsku, dla uczniów zawodu stolarskiego, dla ślusarzy budowlanych i kowali na Szlaku, a dla uczennic zawodu krawieckiego przy ulicy Andrzeja Potockiego (Kolejowej) l. 11.

Wpisy do szkół handlowych uzupełniających dla uczniów (praktykantów) handlowych ze śródmieścia i innych dzielnic z wyjątkiem Kazimierza odbywać się będą w szkole męskiej przy ulicy Loretańskiej l. 16, dla uczennic (praktykantek) handlowych w szkole żeńskiej przy placu Matejki l. 11.

Uczniów (praktykantów) handlowych) z dzielnicy VIII wpisywać należy w szkole męskiej przy placu Wolnica l. 1.

Uczniów następujących zawodów: ślusarzy maszynowych, tokarzy metali, odlewaczy metali, stolarzy modelowych, monterów, mechaników i elektro-mechaników należy zapisywać do szkoły zawodowej uzupełniającej dla zawodów mechaniczno-technicznych przy państwowej szkole przemysłowej w dn. 1, 2 i 3 października b. r. od godziny 6 do 8 wieczór w kancelaryi wyższej szkoły przemysłowej przy alei Mickiewicza l. 7.

Przy tejże szkole istnieje także szkoła zawodowa uzupełniająca dla przemysłu budowlanego i malarstwa dekoracyjnego; do budowlanej zapisywać należy uczniów zawodu murarskiego i ciesielskiego w dniach 29, 30 i 31 października, do malarskiej w dniach 29 i 30 września b. r.

Uczniowie i uczenice zawodów cukierniczego, gospodnio-szynkarskiego, masarskiego i rzeźnickiego, piekarskiego, drukarskiego, introligatorskiego, modniarskiego, malarskiego (malarzy pokojowych), lakierniczego i pokostniczego, mają się wpisać do swoich szkół zawodowych, utrzymywanych przez stowarzyszenia, w dniach przez kierownictwa tych szkół wyznaczonych.

Ze sportu. W niedzielę dn. 14 b. m. rozegra Cracovia match z bielską drużyną B. B. Sportverein. Zawody te ze względu na rywalizacyę klubów stanowiły zawsze atrakcyę, mimo wprawdzie nieznacznej lecz stałej przewagi Cracovii. Niedzielne zawody budzą większe niż zwykle zainteresowanie, z powodu ostatniego matchu Galicya-Śląsk. Początek zawodów punktualnie o godz. 4 po południu.

O godz. 2 staną do walki o mistrzostwo II. kl. Polonia-Jutrzenka.

Rabunek. Wczoraj około godziny 7·30 wieczór do sklepu z wiktuałami Abrahama Bochnera przy ulicy Dajwor l. 4 wpadło dwóch młodych ludzi i zrabowało kasę, w której znajdowało się około 200 koron. Obecna w sklepie żona Bochnera, kilkudziesięcioletnia staruszka, nie śmiała rabusiom stawić oporu. Za złodziejami, którzy zabrawszy pieniądze szybko zbiegli, śledzi policya.

Z sali sądowej. W procesie, który odbył się przed sądem przysięgłych przeciw Kalecie, obwinionemu o zbrodnię oszustwa i sprzeniewierzenia, popełnionego w magistracie krakowskim, zapadł wyrok, zasądzający Kaletę na 6 miesięcy ciężkiego więzienia.

Jama Michalikowa. Wielka sala w cukierni Michalika, po gruntownem odnowieniu, została oddana na użytek publiczności. W sali ustawiono cztery szwajcarskie wentylatory, które odświeżają powietrze.

Straż pożarną zawezwano wczoraj około północy na ulicę Karmelicką, gdzie pod l. 31 zajęła się od maszynki spirytusowej firanka. Katastrofa na tem się zakończyła, wobec czego straż powróciła do koszar.

Pomnik Smolki we Lwowie. Pisma lwowski donoszą: Na przedwczorajszem posiedzeniu sekcyi finansowej magistratu uchwalono brakującą kwotę t. j. około 30.000 K na budowę pomnika ś. p. Smolki pokryć z majątku gminnego. Komitet zebrał bowiem tylko około 25.000 K, a pomnik, który stanie na wiosnę 1914 r. na placu Smolki, ma kosztować około 60.000 K.

Stan zdrowia Antoniego Małeckiego, jak donoszą pisma lwowskie, w ostatnich dwu dniach znacznie się pogorszył. Gorączka przewyższa 38° Onegdaj odwiedzili chorego prof. Rydygier i dr Niemontowski, a stały lekarz dr Aleksiewicz czuwał całą noc przy łożu chorego.

Za namawianie do emigracyi. Ze Lwowa telefonują: Wczoraj toczyła się w dalszym ciągu odroczona niedawno rozprawa w sprawie Canadian Pacific przeciw Jakubowi Hanuszowi, kierownikowi lwowskiej filii tego przedsiębiorstwa. Sąd uznał Hanusza winnym przekroczenia ustawy emigracyjnej i skazał go za utrzymywanie pokątnych agentów i namawianie do emigracyi na 20 dni aresztu z zamianą na 200 koron grzywny. Skazany odwołał się do apelacyi.

Rocznica śmierci ces. Elżbiety. Przedwczoraj przed południem udał się najpierw cesarz do grobowca cesarskiego w kościele Kapucyńskim w Wiedniu, a po oddaleniu się cesarza, weszła do grobowca arcyksiężna Marya Walerya. — W kaplicy dworskiej odprawiono w obecności cesarza nabożeństwo żałobne.

Cesarskie manewry w Czechach. Wodzowie obydwu przeciw sobie działających armij, generał Brudermann i inspektor armii generał piechoty Auffenberg udali się wczoraj na teren walki, — pierwszy do Pardubic, drugi do Budziejowic.

Ingres arcybiskupa warszawskiego. Pisma warszawskie donoszą: Arcybiskup warszawski ks. Kakowski wyjechał wczoraj z Lowrany i jutro przybędzie do Częstochowy, skąd podąży w dalszą drogę. W Koluszkach (granica archidyecezyi) arcybiskup powitany zostanie przez miejscowe duchowieństwo, poczem zatrzyma się w Skierniewicach, gdzie również oczekiwać nań będzie duchowieństwo. W Grodzisku powita arcybiskupa kapituła warszawska i łowicka. Po przybyciu do Warszawy arcybiskup zainstaluje się w odnowionej siedzibie arcybiskupiej przy ulicy Miodowej, a w niedzielę odbędzie ingres do katedry św. Jana. Przygotowania do ingresu są w toku.

Sprawa Ronikiera. Pisma warszawskie donoszą: W związku z wyznaczonym na 13 listopada b. r. terminem rozprawy Ronikier wniósł do Izby sądowej prośbę o wezwanie 90 świadków, zupełnie nowych. Podanie to rozpatrywane będzie przez Izbę na jednem z najbliższych posiedzeń.

Z rąk polskich. „Dziennik Kijowski“ donosi, że p. Oskarowa Le Blanc, z domu Grocholska, sprze-

dała 300 dziesięcin ziemi z majątku rodzinnego Oderady w pow. łuckim Rosyaninowi Zinowjewowi Krutiowi, który na pisarstwie gminnem w Terczynie dorobił się majątku.

Namiętność gry w Anglii. W ostatnim numerze paryskiej „Revue" pisze Claude, że Londyn przechodzi epidemię gry. I dawniej kwitł w Anglii bakarat, a w pamięci wszystkich jest skandaliczny proces z powodu tej gry, w którą król Edward VII jako książę Walii był wmieszany, musiał bowiem stawać w sądzie jako świadek i naganę dostał. Gdy w jakiś czas potem brał na prowincyi udział w uroczystości odsłonięcia jakiegoś pomnika, otrzymał nauczkę — ulice bowiem przez które przejeżdżał, ustrojono wstęgami z napisem: „Witaj, ale precz z bakaratem". — Dzisiaj jest Londyn mniej surowym w tym względzie. Bakarat i gra zwana „the chemie" są wszędzie uprawiane. Dokoła Piccadilly, Hyde Parc Corner, parku Saint James, Sloane-Street, Parclane, znajduje się bez liku salonów gry, utrzymywanych przez osoby szukające zarobku, przez wdowy po oficerach, przez starszych gentlemanów z dobrych rodzin, którzy w życiu jakieś szaleństwo popełnili, przez młodych ludzi bez skrupułów, przez namiętnych graczy, którzy stracili majątek na grze, przez skrachowanych członków arystokracyi, przez Amerykanów, znanych na okrętach wielkich kompanii atlantyckich, jak w „smokingroom" urządzają partye pokera i brydża hazardowego. Wogóle rekrutują się ci organizatorowie tajnych gier z najróżniejszych kół towarzyskich.

Przeważnie nie są to jaskinie gry, bo gra jest uczciwa — fair play. Tylko że ten, który wygra, musi 5 prc. wygranej zostawić na stole dla właściciela lokalu. Kto się tylko takim zyskiem kontentuje, nie naraża się na żadne niebezpieczeństwo, i nie popada w złą reputacyę. — Postępuje „business-like", (po kupiecku) — a „blackmail" (bezecnie) postępuje tylko taki właściciel salonu gry, który swych gości zaprawionemi winami upaja, ażeby ich do gry podniecić, albo w inny sposób do gry zapala.

Kto chce założyć salon gry, najmuje pensyonat w pięknej dzielnicy, w pobliżu teatru i wielkich hoteli, urządza go odpowiednio, zaopatruje bufet w jadła wszelkiego rodzaju, w konserwy, zimne mięsa i różne delikatesy, w przeróżne marki szampana, win i likierów — i wyszukuje osoby obojga płci, mające dostęp do najlepszych towarzystw, ażeby rzuciły słowo, że tam i tam je się wybornie i znajduje się przyjemną partyę do gry.

Nie tylko jednak koła arystokratyczne hołdują grze, także koła kupieckie i wszystkie inne są grą zarażone. Mnóstwo skandali, procesów, rozwodów, bankructw jest następstwem gry. Młode kobiety fałszowały podpisy ojca, ażeby mieć pieniądze na grę, młodsi oficerowie przypłacali namiętność do gry utratą stopnia oficerskiego, wiele nędzy i brudu z gry wyszło. Wreszcie powstał ruch przeciw uprawianiu gier hazardowych i obecnie szerzy się w publicystyce angielskiej agitacya przeciw tej namiętności i przeciw salonom gry.

W Austryi weszliśmy przeciwnie w okres tolerancyi. Świeżo otwarto koncesyonowany salon gry w Badenie pod Wiedniem i w innych miejscach kąpielowych.

Odznaczenia. Radca dworu w min. handlu Władysław Fedorowicz, otrzymał zezwolenie na przyjęcie i noszenie krzyża komandorskiego z gwiazdą papieskiego orderu św. Grzegorza.

Minister oświaty nadał starszemu nauczycielowi szkoły ludowej w Starej Ropie, Leopoldowi Spirydowiczowi, tytuł dyrektora.

Rygoroza medyczne i egzaminy farmaceutyczne.

Wiedeń. „Wiener Zeitung" ogłasza: Minister oświaty zamianował w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych na rok 1913/14 dla rygorozów medycznych, mających nastąpić na podstawie ordynacyi dla tychże rygorozów z d. 15 kwietnia 1872 r., następujących funkcyonaryuszy:

Na uniwersytecie w Krakowie: Komisarzem rządowym starszego lekarza powiatowego dra Waleryana Momidłowskiego, jego zastępcą dyrektora szpitala św. Łazarza w stanie spoczynku tytul. nadzwyczajnego profesora uniwersytetu dra Stanisława Ponikłę. Koegzaminatorami przy drugiem rygorozum medycznem: nadzwyczajnego profesora uniwersytetu dra Stanisława Domańskiego i tyt. nadzw. prof. uniwersytetu dra Erwina Miesowicza. Koegzaminatorami przy trzeciem rygorozum medycznem tyt. zwyczajnego prof. uniwersytetu dra Przemysława Pieniążka, nadzw. prof. uniwersytetu dra Franciszka Krzyształowicza i tyt. nadzw. prof. uniwersytetu dra Maksymiliana Rutkowskiego.

Wymienieni funkcyonaryusze i komisarze mają także fungować przy drugiem i trzeciem rygorozum, mającem się odbyć według postanowień ordynacyi o rygorozach medycznych z d. 14 kwietnia 1903 r.

Minister oświaty zamianował w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych dla egzaminów, które się mają odbyć stosownie do ordynacyi o studyach i egzaminach farmaceutycznych w roku 1913/14, następujących funkcyonaryuszy:

Na uniwersytecie w Krakowie: Przy egzaminie wstępnym egzaminatorami z fizyki zwycz. prof. uniw. dra Maryana Smoluchowskiego; z botaniki zwyczajnego prof. uniw. dra Maryana Raciborskiego; z chemii ogólnej zwyczajnego prof. uniw. radcę dworu dra Karola Olszewskiego. Przy rygorozum komisarzem starszego lekarza powiatowego dra Waleryana Momidłowskiego, jego zastępcą dra St. Ponikłę. Egzaminatorami z ogólnej i farmaceutycznej chemii prof. Olszewskiego i nadzwyczajnego prof. dra Ludwika Brunnera, z farmakognozyi zwyczajnego prof. uniw. dra Józefa Łazarskiego; egzaminatorami zaproszonymi aptekarza Karola Łuczkę z Podgórza i Franciszka Mikuckiego z Krakowa.

ARKADJUSZ AWERCZENKO.

Z odczytem.

(Humoreska).

(Dokończenie.)

IV.

Obudziwszy się nad ranem, Bondarew długo leżał w łóżku i medytował.

— I pomyśleć tylko — rzekł — że pośród tysięcy zarzuconych, opuszczonych punktów na niezmierzonej Rosyi — jest jeden: mikroskopijne miasteczko Płoszkin. A jednak ludzie tam — chociażby nie wiem jak miało się to wydać dziwnem — zupełnie inni i żyją wcale nie po prowincyonalnemu! Pierwszego zaraz wieczora spotkałem i naiwnego fanatyka, wielbiciela literatury, mojego entuzyastycznego czciciela, i odważną, o niezwykłem sercu kobietę, i człowieka, zdolnego zaryzykować życie dla honoru. I wszystko to w takiej mieścinie! Jakież to piękne, jakież dziwne!

Ubrał się, ułożył do niewielkiego sakwojażu swe rzeczy i wyrównawszy rachunek, wyszedł na ulicę.

— Dorożkarz! Czy znasz pan inspektora szkolnego, pana Chromowa? Znasz? To zawież mnie pan do niego!

— Bardzo proszę!

Inspektora nie było w domu. Na spotkanie Bondarewa wyszła żona pana inspektora, w ciąży, i wylękniona, poczęła mu się przyglądać ze zdumieniem.

— Pan do męża ma interes?

— Otóż widzi pani... — niepewnym głosem zaczął Bondarew. — Małżonek pani zaprosił mnie wczoraj do siebie na jeden dzień, zamiast by siedzieć w hotelu... — Jestem Bondarew.

— On wiecznie swoje... — potrząsnęła smutnie roztrzepaną głową żona pana inspektora. — Albo panu w hotelu było niedobrze?

— Bynajmniej. Ale małżonek pani tak nastawał...

— Niepotrzebnie pan usłuchał tego durnia! Albo on co rozumie? Zaprosił! A my raptem mamy dwa pokoje, ruszyć się niema gdzie — proszę zobaczyć! Pan mi to wybaczy, ale gdy ten mój skarb wróci do domu, to już go chyba zeżrę za to!

— Smacznego! — wzruszył ramionami literat, obrócił się i wyszedł.

— Rzeczywiście — myślał sobie — idyota jakiś... Też trzeba mi było przyjmować jego zaproszenie. Dorożkaż! Wolny? Wieź, bracie, do pana Kohota. Znasz go?

— Jeszczeby — plunął dorożkarz. — Zawsze wożę...

— Ten pojedynek też mi potrzebny... Czart wie, co takiego... Gdybym był nie dał Pierekusałowowi słowa — całe zajście nie by mnie nie obchodziło. A teraz wplątałem się, sam nie wiem, po co?

Po drodze wstąpił do jakiegoś doktora. Długo tłomaczył doktorowi sprawę pojedynku, podczas gdy doktor popijał herbatę i słuchał w milczeniu.

— Więc jakże będzie? Pan się nie boi? Panu, jako lekarzowi, nie grozi żadna odpowiedzialność.

Doktor wstał, wyciągnął rękę do Bondarewa i rzekł:

— Pluń pan na to!

I odszedł w głąb mieszkania.

— Też porządek! — myślał Bondarew, trzęsąc się na dorożce w kierunku domu Kohota. — Tu nawet pistoletów nie można znaleść.

Kohot powitał Bondarewa bardzo radośnie.

— A-ach! Literat! Gwiazda nasza! Siadaj pan! Herbatki pozwoli pan?

— Dzięki — odparł Bondarew. — Ja tu przybyłem właściwie w sprawie omówienia warunków...

— Warunków? Jakich warunków?

— Co do pojedynku.

— Jakiego pojedynku?

— Z racyi wczorajszego zajścia! Przecież Pierekusałow wyzwał pana i panoś przyjął wyzwanie.

— Humorysta z pana, panie literacie... — rzekł Kohot. — Wiecznie się pana żarty trzymają...

— Jakie żarty? Są przecież wypadki, kiedy trzeba być poważnym. Spodziewam się, że pan nie odmawia pojedynku?

— Czy pan to... naprawdę?

Kohot parsknął śmiechem, runął na kanapę, począł kasłać od nagłego śmiechu i wywijać grubemi nogami.

— A tom się ubawił! Ha, ha! A tom się ubawił! Więc powiada pan, ten idyota na pojedynek mnie wyzwał? Ha, ha, ha!

— Czego się pan śmieje? — zawołał Bondarew.

— Ależ panie! Zaraził mnie pan utop, ale literalnie nic a nic nie pamiętam. Gdzie, kiedy, co? Prawda, że piliśmy, jak nosorożce. A powiedzno pan, nie pobiliśmy się czasem?

— Nie — oschle odparł Bondarew. — W takim razie żegnam.

Zły, pojechał Bondarew do Pierekusałowa.

Pierekusałow jeszcze leżał w łóżku.

— Powiedz — rzekł gniewnym głosem Bondarew — czy ty pamiętasz, jakeś wczoraj wyzwał na pojedynek Kohota?

— Co ty powiadasz? Nie może być! — zdziwił się Pierekusałow. — A to za co, na miłość?

— Toś ty powinien pamiętać, nie ja! — krzyknął Bondarew. — Toś ty zrobił ze mnie durnia, kazałeś mi jeździć do doktora, po pistolety, do twego przeciwnika, który kategorycznie odmówił pojedynkowania się... Jakież to podło, jakie głupie!

— Co? tyś do doktora jeździł?! — dziko spojrzał na literata Pierekusrłow.

Zakrył głowę kołdrą i począł się śmiać jakimś zwierzęcym, piskliwym śmiechem, jakby go dusił kto.

— Oj, oj, nie mogę! Oj, oj, oj! Ratujcie! Oj, oj! zaśmieję się na śmierć!

Bondarow ze wściekłością wyciął go pięścią po głowie, wypadł na ulicę i wskoczył do dorożki.

— Na kolej! — wrzasnął. — Albo nie... — Stój... Ty wiesz, gdzie mieszka Stamiakin? Wiesz, To wieź do niego!

Stamiakina w domu nie było. Zamiast niego wyszła na spotkanie Bondarewa owa piękność, otulając się w różowy szlafrok i mrużąc ciemnemi oczami.

— Kogo ja widzę! Ach, jaki pan dobry, że przyjechał!

— Droga! — odezwał się zbolałym głosem Bondarew, całując ją w rękę. — Jam dopiero teraz zrozumiał, pośród jakiej ohydy, pośród jakiego bagna, podłoty ty żyjesz! Droga! Uciekaj ze mną...

Ta oswobodziła swe ręce, pogroziła mu paluszkiem i zręcznie, jak kotka, osunęła się na kanapę.

— Odpowiedz mi pan na jedno pytanie.

— Pytaj o wszystko, co chcesz! Droga!

— Ile pan zarabiasz rocznie?

— Po co ci to? No, pięć, czy sześć tysięcy rubli...

— A zatem: bądźmy rozsądni. Pan proponujesz mi uciec z panem. Pan, nie przeczę, podoba mi się. Ale co dalej będzie? Stanowisko żony, przez wszystkich szanowanej, żony znanego w całem mieście człowieka — mam zmienić na jakieś marne dwuznaczne położenie — kochanki człowieka, który przecież może mię także przestać kochać! Zresztą, cóż to jest: sześć tysięcy? My tu przeżywamy ośm, a w Petersburgu, aby żyć należycie, trzeba mieć dwanaście tysięcy rubli rocznie. Ależ mój drogi... Nie gniewaj się! Trzeba mieć rozum...

— Droga! — jęknął, jak ugodzony, Bondarew. — Tyżeś to jest? Czy może ja marzę? Gdzież twe przyrzeczenia wczorajsze?

Pogroziła mu palcem.

— Wczorajsze? — rzekła. — Nie trzeba mi było tak wciąż dolewać wina przy kolacyi.

V.

Pomimo, że Bondarew chciał umknąć z miasta niepostrzeżenie, to jednakowoż zebrała się cała wczorajsza kompania na pożegnanie.

W bufecie pito wino. Towarzystwo ożywiło się bardzo.

— Kochany mój literacie — odezwał się pan inspektor Chromow. — Podług mnie jest wielce niesprawiedliwem, że ministerstwo komunikacyj pobiera płacę od takich ludzi, jak pan, za przejazd koleją... Takich ludzi należałoby wozić bezpłatnie, w wagonie pierwszej klasy!

— Ech — jęknął Pierekusałow, spuszczając głowę. — On chociaż i drugą klasą jedzie, [illegible]

[illegible] dził pan Bondarew, zalewając aforyzm haustem wina.

Piękna pani Stamiakina przechyliła się nieco ku Bondarewowi, i trąciwszy się z nim kieliszkiem, szepnęła:

— Powiedz mi pan na pożegnanie coś takiego, od czego zrobiłoby mi się wesoło w duszy... Co upiększyłoby moje życie. Czy może pan?

— Mogę! — zaśmiał się głośno Bondarew. — Panowie! Pijcie wiele! Pijcie, ile się da! Pijcie jak najwięcej!...

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 11 września.

HOTEL SASKI, ulica Sławkowska l. 3: Hr. Kazimierz Koziebrocki z Paryża, dr Kazimierz Mossor z Wiśnicza, br. Albert Nyary z Budapesztu, Jan Szczyrek ze Lwowa, Franciszek Heller z Loeben, Ferdynand Mikiosi z Brünn, Tadeusz Krzyżanowski z Kielc, Władysław Płocki z Nowego Dworu. Natalia Mayer ze Lwowa, Anna Bochdanowa z Zadwórza.

NOWY HOTEL NARODOWY, własność dra Adamskiego, ul. Poselska 22. (Gruntownie odrestaurowany. Parkiety, światło elektryczne, restauracya, łazienki i stajnia w miejscu. Pokoje o 1 łóżku od 1.80 do 3.50 K, z dwoma od 3.20 do 7 koron): Hieronim Stankiewicz z żoną z Kijowa, Jan i Franciszek Mitiaszewscy z Gorlic, Franciszek Kublin z Warszawy, Emil Ebel z żoną z Wadowic, Eugeniusz Pawączkowski z żoną ze Lwowa, Jan Blitek z Loeben, Michał Zarembowicz ze Skalbmierza, Kazimierz Pawłowski z Warszawy, Urszula Ślusarczyk z Myślenic, Robertowie Polakowscy z Krakowa, Aniela Nagórna z Budapesztu, Laura Szeliska z Terebeli (gubernia Siedlecka), dr Zygmunt Miczyński z Wieliczki, Janowstwo Wilkowie z Michałkowic, Władysław Dereń ze Lwowa, Edwardowie Morawscy z Berdyczowa, Witold Kozłowski z Baranowa, Janusz Sołczyński z rodziną z Poznania, Hilda Ginteiowa z Jass.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 11 września. Kursa giełdy wiedeńskiej:

Losy: a) procentowe: Austryac. zakładu kredytowego obl. prc. z r. 1880 3-proc. 279·—, Austryackiego zakładu kredyt. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 249·90, Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 274·75, Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 234·—, Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 5-proc. 114·—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 4 złr. 27·90, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 474·—, Pożyczka m. Lublany 20 złr. 65·90, Czerwonego krzyża austryack. tow. 10 złr. 54·—, Czerwonego krzyża węg. Tow. 5 złr. 33·40, Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10 złr. 96·—, Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 234·60, Tureckie oblig. prem. kolei pro. 235·—, Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 478·—.

Berlin, 11 września. Austryackie banknoty 84·6[illegible], spirytus —·—.

Wiedeń, 11 września. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy popołudniowej notowano:

Akcye: Austr. Zakł. kred. 630·25, węg. Zakł. kredyt. 826·—, Anglobanku 341·—, Unionbanku 600·—, Länderbanku 524·—, Bankvereinu 521·75, Bodencredit 1195·—, Galicyjsk. Banku hipotecznego 628·—, Akcye praskiego Banku kredyt. 654·50, Kolei państwowych 705·25, kolei południowej 131·—, kolei północnej 4910·—, kolei czerniowieckiej 500·—, Alpiny 921·75, Rima Muranyi 704·—, Praskiego Tow. żelaznego 3218·—, Fabryki broni 999·—, Akcye tureckie tyt. 365·—, Gal. Karp. Tow. naft. 1000·—, Obl. węg. indemniz. —·—, Renta majowa 81·75, Austr. renta koron. 82·10, Węgier. renta koron. 81·40, 56-letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 82·05, 4% Listy Banku hip. 82·25, 4½% Listy Banku hip. 90·25, 5% Listy Banku hip. —·—, 4% Listy Banku kraj. 82·70, 4½% Listy Banku kraj. 92·—, 4% Gal. Obl. propin. 97·40, 4% Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 8[illegible], 4% pożyczka m. Lwowa 81·25, 4% pożyczka m. Krakowa 79·75, Losy tureckie [illegible], Ruble [illegible], Rosyj. pożyczka [illegible], Skoda 822·—, Powsz. B. depoz. —·—.

Usposobienie bez ochoty, kursa utrzymane.

Wiedeń, 11 września. Cukier 31·00—31·10; 20·80—20·90 stały. Spirytus i nafta niezmienione.

Berlin, 11 września. (Zamknięcie giełdy). Nowy Jork [illegible], Warszawa [illegible], Austryackie [illegible], Rosyjskie noty 215·75, Amerykańskie noty 419·50, 3% pruskie konsole 74·90, [illegible] Disconto Komandit 184·75, [illegible] Hohenlohe 153·—, Phönix 259·25, Gelsenkirchener 184·12, Hamburg-Amerykańska Packetfahrt 143·75, Hansa 314·30, Północny Lloyd 123·—.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.